Nr. 223 Łódź, Środa 16 sierpnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 50

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Zakończenie konferencji londyńskiej.

Poincare i Lloyd George trwają uporczywie przy swych poglądach. — Niemożliwość osiągnięcia porozumienia.—Możliwość zerwania sojuszu.—Anglja i Francja popierają stanowiska swych przedstawicieli.

Porozumienia nie osiągnięto.

LONDYN, 15 sierpnia (Pat) Havas. Na wczorajszym posiedzeniu szefów delegacji. Poincare wobec nadal trwającej różnicy poglądów delegacji, zaproponował odroczenie powzięcia decyzji w sprawie moratorjum na podstawie następującej formuły:

„Ponieważ osiągnięcie układu zdaje się być niemożliwe, wobec tego rozstrzygnięcie najbardziej sprzyjającym utrzymaniu porozumienia i wykonywaniu regularnemu traktatu byłoby odmówienie Niemcom wszelkiego rodzaju moratorjum w odniesieniu do 3 najbliższych rat miesięcznych tj. sierpniowej, wrześniowej i październikowej, oraz nieprzyjmowanie chwilowo jeszcze żadnej decyzji do raty listopadowej i następnych. Rata z dnia 15 bm. byłaby odroczona 31 sierpnia z powodu opóźnienia na skutek narad londyńskich, powzięcia decyzji przez komisję odszkodowań. Pozostanie samo przez się zrozumiałem, że w razie nie uiszczenia przez Niemcy którejkolwiek z 3-ch najbliższych rat, komisja odszkodowań stwierdziłaby fakty uchybienia ze strony Niemiec, wobec przyjętych zobowiązań.

Począwszy od dnia dzisiejszego, sprzymierzeni rozpoczęliby stosowanie szeregu takich środków kontroli, co do których zgoda została osiągnięta. Następna konferencja międzysojusznicza mogłaby się odbyć na początku listopada, w celu zbadania sprawy przygotowań do pożyczki międzynarodowej dla Niemiec, oraz sprawy długów międzysojuszniczych".

Powyższe propozycje prezydenta Poincare zostały odrzucone przez Lloyd Georgea, który z kolei zaproponował udzielenie Niemcom natychmiastowego moratorjum 3-miesięcznego.

Poincare odpowiedział na to, formalnem oświadczeniem, że w takim razie musiałby uzyskać zgodę na wykonywanie kontroli nad niemieckiemi kopalniami rządowemi i domenami leśnemi. W ten sposób zgody nie osiągnięto, pomimo ducha pojednawczego, ujawnionego przez Poincarégo w jego propozycji odroczenia decyzji.

Stanowisko Francji na konferencji.

LONDYN, 15 sierpnia (Pat.). Havas. Agencja Havasa ma możność podać następujące szczegóły co do stanowiska zajętego przez delegację francuską w ostatnim okresie konferencji londyńskiej:

Delegacja francuska złożyła wiele dowodów swej cierpliwości i umiarkowania od samego początku narad londyńskich, przypominając przytem niejednokrotnie szczególne położenie Francji, jej 10 departamentów, spustoszonych przez wojnę i jej olbrzymie ofiary na ołtarzu wspólnej sprawy sprzymierzonych, ofiary większe od ofiar sojuszników.

Ponieważ stale odmawiano Francji prawa pierwszeństwa w otrzymaniu odszkodowań, musi mieć ona nadzieję na to, że zaspokojenie jej wierzytelności ze strony Niemiec, będzie jej zagwarantowane, przynajmniej poczynając od dnia 7 maja 1921 r. w ramach ustanowionego planu wypłat. Ale Niemcy z całą systematycznością przystąpili do deprecjonowania swej waluty za pomocą coraz to nowych emisji we wzmożonem tempie aż do wysokości 10 miljardów marek miesięcznie.

Niemcy nie przestają również sprzedawać swej waluty zagranicę w tym samym celu tak, że obieg waluty niemieckiej za granicą osiągnął olbrzymie rozmiary, bo 100 miljardów marek w marcu r. b. Konsenkwentnie i z całym uporem rząd niemiecki uprawia politykę dążącą do bankructwa w oczach Europy.

Tem się tłumaczy systematyczny spadek waluty niemieckiej. Rzesza niemiecka rujnuje swój kredyt zagranicą, a równocześnie chce zobowiązać mocarstwa sprzymierzone do rozpoczęcia akcji na rzecz międzynarodowej pożyczki dla Niemiec. W rezultacie położenie Niemiec będzie lepsze od położenia narodów zwycięskich, ponieważ niemiecki dług zagraniczny będzie bardzo niewielki, a przemysł niemiecki będzie całkowicie uruchomiony, co umożliwi Niemcom, ze szkodą dla sprzymierzonych, uzyskanie nietylko w Europie, ale i na całym świecie hegemonji ekonomicznej, wywranej im częściowo przez 4 lata wojny.

Tym planom niemieckim delegacja francuska chce przeciwstawić program międzysojuszniczy nawskroś sprawiedliwy i racjonalny, polegający na tem, aby wpływy z wypłat niemieckich według przyjętego planu spłat użyć na zlikwidowanie międzysojuszniczych długów wojennych.

Nota angielska staje wpoprzek tej inicjatywie francuskiej. Delegacja francuska sądziła i sądzi, że sprzymierzeni powinni zmusić Niemcy do przywrócenia normalnej sytuacji finansowej, a w tym celu wziąć przedewszystkiem jakieś zastawy realne, a z drugiej strony zorganizować skuteczną kontrolę. Komisja odszkodowań powinna logicznie i zgodnie ze słusznością stwierdzić umyślne ze strony Niemiec uchylanie się od wykonania przyjętych zobowiązań. Ale i tutaj Francja znajduje się również w obliczeniu zgłoszonego zawczasu oświadczenia publicznego Lloyd Georgea, zapowiadającego, że moratorjum jest dla Niemiec bezwzględnie konieczne.

Zdaniem Francji moratorjum jest decyzją jedynie negatywną i samo przez się nie może mieć wcale dobrego wpływu, ani na przywrócenie równowagi gospodarczej Niemiec, ani na odbudowę Europy. Cała taka akcja byłaby bezpłodną i zdaną na łaskę losu, o ile by nie przystąpiono równocześnie do uregulowania długu międzysojuszniczego i do przygotowania racjonalnych operacji kredytowych.

Gabinet francuski nie może zgodzić się na moratorjum, bez równoczesnego uzyskania nowych zastawów produktywnych. Rząd francuski raz jeszcze stwierdził swój pogląd, że Niemcy są w całości odpowiedzialne za swą obecną niewypłacalność, który to pogląd uznał rząd angielski formalnie, jak to widać zresztą nawet i ze wstępu do ostatnich kontrpropozycji angielskich. Logicznie biorąc, winno to doprowadzić do zezwolenia każdemu ze sprzymierzonych do przedsięwzięcia niezbędnych sankcji.

Francja jednak ogranicza się skromniejszem żądaniem, nalegając, aby udzielenie moratorjum, uzależniono jedynie od wzięcia przez sprzymierzonych w zastaw pewnej kategorji własności skarbu niemieckiego, mogącej dać natychmiastowe wpływy w gotówce. — Żądaniu delegacji francuskiej, dotyczące zaprowadzenia środków kontroli przy jednoczesnem uzdrowieniu finansów niemieckich mniej więcej uczyniono zadość, natomiast w sprawach gwarancji delegacja francuska spotkała się ze strony angielskiej z opozycją nie do przezwyciężenia.

Podczas gdy Francja wzamian za udzielenie moratorjum żądała, aby Niemcy oddały w zastaw pewne kategorje własności państwowej, kontrpropozycja angielska nie wspomina nic o zastawie, a tem mniej o zastawie produkcji.

Mówi natomiast wyłącznie o pewnego rodzaju gwarancjach, mogących zapobiec ponawianiu się dotychczasowych nadużyć. Anglja odrzuciła również żądanie Francji przywrócenia granicy celnej nad Renem i okręgu Ruhry oraz żądania wzięcia udziału przez sprzymierzonych w przemyśle niemieckim.

Co się tyczy kontroli nad kopalniami państwowemi i domenami leśnemi, to wszelkie usiłowania pojednawcze rozbiły się o opozycję ze strony Anglji, przytem rozbieżność poglądów była aż tak wielka, że premjer angielski wystąpił z propozycją oddania tej kwestji pod obrady ligi narodów.

Poincare odrzucił tę propozycję, stwierdzając, że instytucja ta nie jest przeznaczona do interpretowania traktatu wersalskiego w sprawie odszkodowań. Francja w równym stopniu jak i inni sojusznicy pragnie, aby Niemcy były w możności zawarcia umowy o pożyczkę zagraniczną, której znaczna część poszłaby właśnie na odszkodowania. Ale, aby dojść do tego stanu rzeczy, należy najpierw przeprowadzić uzdrowienie finansów niemieckich, przyczem należy tego dokonać przy pomocy różnych środków kontroli, a nie przez udzielanie moratorjum. Ostatnio rząd francuski oświadczył że nie może zgodzić się na moratorjum do 31 grudnia r. b. bez otrzymania zastawu, że natomiast jest gotów przystąpić do rozpatrywania kwestji długów międzynarodowych i do ich likwidacji przy równoczesnem wynalezieniu środków zaradczych przeciwko ewentualnemu kryzysowi walutowemu i innym niedomaganiom gospodarczym.

W oczekiwaniu mającej później nastąpić decyzji, rząd niemiecki musiałby uiszczać raty odszkodowań w wysokości 50 miljonów marek miesięcznie, jakoteż i spłaty kompensacyjne.

W końcu Poincare odmówił przyłączenia się do jakiejkolwiek wspólnej decyzji konferencji, nawet i do odesłania całej sprawy do komisji odszkodowań, oświadczając równocześnie, że rząd francuski, zastanowi się nad sytuacją rezerwując sobie całą swobodę działania.

Co się tyczy głosów, mówiących o zerwaniu sojuszu, to prezydent Póincare uważa za stosowne stwierdzić, że gotów byłby uczynić wszystko, w celu zapobieżenia temu nieszczęściu, wszystko z wyjątkiem poświęcenia najistotniejszych interesów Francji. Zerwanie pomiędzy Anglją a Francją oświadczył Poincarė, byłoby wielkiem nieszczęściem, jednak, jeszcze większem nieszczęściem, byłoby wzajemne uczucie nieprzyjaźni pomiędzy tymi dwoma narodami. Gdyby Francja odczuła, że w najżywotniejszej dla niej sprawie Anglja nie daje jej swobody w obronie swych praw, gdyby wiedziała że chce się ją skazać na uprawianie przymusowe polityki ustępstw ustawicznych, byłoby to źródłem głębokiego smutku i strasznego rozczarowania dla narodu francuskiego.

W końcu Poincare dał wyraz przeświadczenia, iż skoro nie udało się osiągnąć zgody w kwestji odszkodowań, to jest w tej kwestji w której Francji należy się głos decydujący, albowiem jej wierzytelności stanowią więcej niż połowę ogółu wierzytelności sprzymierzonych, to jednak w każdym razie będzie uznane za naturalne i zrozumiałe, że Francja będzie starała się obecnie bronić swych finansów, by uniknąć własnej ruiny.

Francja w komisji odszkodowań.

Przeciwko udzieleniu moratorjum.

LONDYN, 15 sierpnia (Pat) Havas. Francuska rada ministrów na posiedzeniu środowem w Paryżu zajmie się zbadaniem sytuacji, wytworzonej przez nie dojście sprzymierzonych do porozumienia, co do instrukcji, jakie mieli dać swym przedstawicielom w komisji odszkodowań w sprawie prośby Niemiec o moratorjum. Poincare ponownie udzielił delegatowi francuskiemu w komisji odszkodowań Du Bois instrukcji, aby sprzeciwił się udzieleniu Niemcom moratorjum. Nie jest wykluczone, że i delegat belgijski otrzyma podobne instrukcje od swego rządu.

W ten sposób, w razie dalszej opozycji ze strony delegatów angielskiego i włoskiego, nastąpiłby w komisji równy podział głosów, wobec nie brania udziału w komisji przez delegata amerykańskiego w charakterze urzędowym. Głos Du Bois, jako przewodniczącego komisji, przeważyłby szalę na korzyść decyzji sprzymierzonych, utrzymującej w mocy dotychczasowy plan wypłat niemieckich, zatwierdzony w dniu 13 marca rb. W każdym jednak razie rząd francuski zastanowiłby się nad środkami ochronnymi, jakich należałoby użyć w razie udzielenia Niemcom moratorjum przez komisję odszkodowań, albowiem obecnie rząd francuski na nowo odzyskał zupełną swobodę działania. W sprawie tej prezydent Poincare odmówił udzielenia wszelkich bliższych informacji. Wreszcie zaznaczyć należy, że gdyby nawet nie uważano głosu przewodniczącego Du Bois za głos rozstrzygający, to i tak jednakowe głosy delegata francuskiego i belgijskiego w komisji oznaczałyby odrzucenie wniosku angielskiego o moratorjum, wobec nie osiągnięcia w głosowaniu należytej większości głosów. Podział zaś głosów, po 2 z każdej strony musiałby oznaczać status quo, czyli nie udzielenie moratorjum.

Francja zadowolona z Poincaré'go.

PARYŻ, 15 sierpnia (Pat) — Prasa francuska, omawiając konferencję londyńską, jednogłośnie przypisuje jej upadek nieustępliwości Lloyd George'a na punkcie zastawów. Żądania Poincare'go w sprawie zastawów dzienniki francuskie jednomyślnie pochwalają. Pochwalają również całowicie ogólne, stanowisko, zajęte przez Poincarego, podkreślając jego charakter wybitnie pojednawczy, zaznaczając przytem, że Poincare nie mógł iść w ślad za Lloyd George'em bez zdradzenia w ten sposób najżywotniejszych interesów Francji i podpisania niejako abdykacji z jej słusznych żądań.

Angielska rada ministrów aprobuje stanowisko Lloyd George'a.

LONDYN, 15 sierpnia (Pat) — Havas. Jak donosi „Daily Telegraph" angielska rada ministrów na ostatniem posiedzeniu, wyraziła aprobatę co do linji postępowania, jakiej trzymał się Lloyd George na konferencji londyńskiej.

Wyjazd delegacji francuskiej.

LONDYN, 15 sierpnia (Pat) — Havas. Delegacja francuska opuściła Londyn we wtorek rano.

Niemcy w Rosji.

Chociaż, do traktatu w Rapallo, zapanowało w Niemczech poważne otrzeźwienie, zauważyć się jednak daje stały napływ do Rosji kapitału niemieckiego.

Ten ostatni ulokowany został przedewszystkiem w t. zw. towarzystwach mieszanych, a mianowicie:

w 1) „derutra" niemiecko-rosyjskie tow. transportowe (udział Hamburg, America, Line), 2) „Kniga" tow. wydawnicze; 3) „Koszyrje" tow. handlowe dla eksportu produktów zwierzęcych z kap. 15 mil. rub. zł., w tem udział Wniesztorgu i Centrosjuzu 9 mil. rub. zł.; „Derumetall" tow. handlowe dla eksportu metali do Niemiec z kap. 2 mil. mk., założone przez Wniesztorg i Norberta Lewi, fabrykanta z Berlina; 5) Rejfeisenowskie tow.", założone przez Wniesztorg i Norberta Lewi, fabrykanta z Berlina; 5) „Reifesenowskie Tow., założone przez Wniesztorg i tow. Reisen dla polepszenia bytu kolonistów niemiekcich nad Wołgą; 6) „Deruluft" tow- kom. powtetrznej między Rosią i Niemcami: Królewiec, Smoleńsk i Moskwa, założone przez rząd sowietów i Aero-Union z kakitałem zakł. 5 mil. mk.; 7) Niemiecko-ukraińskie tow. przemysłowo-handlowe dla nawiązania stosunków handlowych oraz dla eksportu niemieckiego na Ukrainę; 8) Rosyjsko-niemieckie mieszane tow. importowo-eksportowe, założone przez grupę Hirsch i rosyjski bank państwa z kapitałem zakładowym 150 tys. rb. zł., dla handlu maszynami, metalami, rudami i chemikaljami; 9) Związek gospodarczy rosyjsko-niemiecki we Władywostoku (wystaw próbek, biuro techniczne i informacyjne); 10) Rosyjsko-Bałtycki Lloyd (Berlin); 11) „Rosja" tow. importowo-eksportowe dla handlu z Rosją i Ukrainą (Berlin); 12) „Darkahag" niemiecko-rosyjskie tow. akcyjne kredytowo-handlowe (eksport maszyn rolniczych i ich części składowych do Rosji i państw kresowych) (Berlin i 13) Nord-Ostliche Expport und Import Gesellschaft.

Największe zainteresowanie okazuje przemysł elektryczny, jednakowoż pertraktacje w tym kierunku nie wydały pozytywnych wyników. Dla teoretycznego oświetlenia stosunków stworzone zostały:

1) Niemiecko-rosyjskie tow. dla popierania wzajemnych stosunków handlowych w Berlinie. 2) Niemiecko-wschodnio-europejski związek gospodarczy w Elberfeldzie. 3) Instytut wchodni we Wrocławiu. 4) Instytut wschodni w Królewcu, a) Wrocławski instytut obejmuje: Polskę, Czechosłowację, Węgry, Bałkan i Ukrainę, b) Królewiec, Rosję, Litwę, Estonję, Finlandję, Gdańsk i Kłajpedę. Informacyjnym organem jest „Der Ost Europa Markt", dwutygodnik wychodzący w Królewcu w językach niemieckim i rosyjskim.

Co się tyczy koncesji, to według wiadomości podanych przez prasę sowiecką, firma Krupp'a otrzymała koncesję w Zagłębiu Donieckiem. Pozatem robi starania równocześnie o uzyskanie koncesji na eksploatację źródeł naftowych na Kaukazie firma „Deutsche Petroleum A. G.", powstała z fuzji „Deutsche Petroleum" i „Deutsche Bank". Według doniesień sowiecko-ukraińskiego komisarjatu ludowego dla handlu zagranicznego, grupa większych banków niemieckich udzieliła Ukrainie kredytu 100 miljonów marek, za co nawzajem ma otrzymać koncesje rolnicze na eksploatację 200 tys. ziemi w gub. odeskiej.

Również oficjalnie donosi rząd sowiecki o zaproszeniu do Berlina przez grupę niemieckich kapitalistów, przedstawicieli Banku południowo-wschodniego w Rostowie nad Donem, w celu pertraktacji w sprawie udziału kapitału niemieckiego w odbudowie gospodarczej południowo-wschodnich okręgów rosyjskich. Co się tyczy przemysłu włókienniczego, to, jak donosi niemieckie „Textil Woche", zarząd wszechrosyjskiego, syndykatu włókienniczego zawarł umowę z niemieckiem Tow. „Flachshandel", celem zrealizowania 200.000 pudów lnu należącego do syndykatu.

Celem ułatwienia stosunków handlowych z Niemcami będą otwarte, według oficjalnego komunikatu sowietów, rachunki bieżące w rosyjskim Banku Państwa dla waluty niemieckiej, a Deutsche Bank ma otworzyć swój oddział w Moskwie w najbliższym czasie.

Jednem z niewielu wyżej wymienionych towarzystw, jako tako obecnie funkcjonujących, jest „Derutra" Deutsch-Russische Transport Gesellschaft, które zorganizowało jako filję specjalny oddział komunikacji powietrznej. Komunikacja ta funkcjonuje regularnie między Królewcem a Moskwą i aeroplany ekspedjowane są dwa razy na tydzień, przyczem jednakże z komunikacji tej korzystać mogą dotychczas tylko osoby urzędowe niemieckie i rosyjskie. Ograniczenia tego domagał się specjalnie rząd litewski.

Mniejwięcej poważnie przedstawiają się prowadzone obecnie pertraktacje z rządem sowieckim niemieckich towarzystw żeglugowych, które zaczynają się interesować i sprawą wskrzeszenia ruchu kolejowego w Rosji i okazywać ochotę do wzięcia udziału w ewentualnie potrzebnych inwestycjach.

Przewidywane jest utworzenie wielkiej organizacji niemiecko-rosyjskiej, mającej specjalnie na celu polepszenie komunikacji kolejowej, łączącej centra rosyjskie z portami bałtyckimi.

Zbrodniczość nieletnich w Niemczech.

Przyszłość Niemiec niewesoło się przedstawia.

Statystyka zbrodniczości dzieci i **młodocianych** w Niemczech wy**kazuje w** ostatnich latach bardzo **wysokie** i coraz rosnące cyfry. Wzrost zbrodniczości zaznaczał się już przed wojną światową; gdy w roku 1882 w całej Rzeszy niemieckiej skazano za różne przestępstwa 30,698 młodocianych, w roku 1904 w samem państwie pruskiem było 41,500, a w 1917 r. 189,483 młodocianych skazańców.

Zbrodniczość młodocianych rosła zresztą szybciej, niż zbrodniczość dorosłych. W czasie, gdy zbrodniczość dorosłych spadła o 4 proc. między rokiem 1896 a 1900, zbrodniczość młodocianych podniosła się o 6 proc. W samym Berlinie sądy dla nieletnich skazały 3.158 osób w roku 1917, 4,687 w 1918 roku, 1,352 w 1919 r. zaś 3.559 w roku 1920. Mniejwięcej równy procent przypada na przestępców chłopców, jak i na dziewczęta.

Zjawisko to tłomaczą w pierwszej linji nienormalnością życia wojennego, wytrącaniem młodzieży z właściwego jej trybu życia, zaniedbaniem nauki fachowej i łatwymi, a stosunkowo wysokimi zarobkami młodzieży, brakiem opieki i dozoru ze strony rodziców. Z powyższej statystyki wynika, że w najcięższych dla Niemiec latach wojny zbrodniczość nieletnich doszła do najwyższego stopnia. Niemały wpływ na jej rózwój mają także stosunki rodzinne, zawód i wykształcenie rodziców.

Niemniej i rodzaj pracy młodzieży odgrywa znaczną rolę. W zawodach, wymagających większej pracy umysłowej, zbrodniczość jest mniejsza, nieukom zaś wydaje się, że są już panami świata i łatwo popadają w różne występki. Wreszcie spotyka się wśród nieletnich również dziedzicznie obciążone typy. Jednak nawet i tych nieszczęśliwych można odpowiednio pokierować i nowoczesna kryminalistyka stoi na stanowisku, że dziecko, które mogłoby w złych okolicznościach stać się zbrodniarzem, nie musi nim zostać i stara się sprowadzić je na dobrą drogę.

Z tajemnic wiedzy i tęsknot ludzkiego poznania.

Zagadka życia.

Przedewszystkiem należy stwierdzić fakt, że dotychczas nie udało się nikomu stworzyć żyjącego organizmu, czy to w formie zwierzęcia, czy rośliny, czy też tylko pojedyńczej komórki. Odwagę do postępowania podobnych prób i doświadczeń znajdziemy tylko wśród tej grupy uczonych, którzy powstanie życia na naszej planecie uważają za przypadkowy memiczno-fizyczny zbieg okoliczności, i którzy wszystkie przejawy działalności duszy i umysłu traktują jako drugorzędne produkty znanych nam już sił przyrody.

Tylko uczony, który wychodzi z tego założenia, może przystąpić do prób stworzenia życia w resorcie swego laboratorjum. Doświadczenie uczy nas bowiem, że, oprócz tych form energji, które dostępne są dla miary i wagi nowoczesnego fizyka, istnieją na ziemi jeszcze inne jej przejawy, które nie podlegają prawu przyczynowości i tem samem są dla umysłu ludzkiego prawie niedostępne.

Trzeba przyznać, że niewiele biologów zajmowało się dotychczas tą sprawą. W średnich wiekach było wielu takich marzycieli i pseudouczonych, którzy nie mogli pogodzić się z myślą, że wobec natury człowiek jest bezsilny. Ale wszystkie ich próby były tylko dziecinną zabawą fanatyków.

W naszych czasach znajdziemy wielu chemików i fizyków, którzy z zapałem oddają się tej pracy.

Gdybyśmy więc, wraz z tymi uczonymi, wierzyli, że w ręku ludzkości skupione są wszystkie niezbędne do tych prób wiadomości i że laboratorjum chemiczne jest wystarczającym terenem, by tworzyć żyjące istoty, jakież jest prawdopodobieństwo, że uda się nareszcie powołać do życia choćby źdźbło stanowiące cząstkę ameby, najpierwotniejszego organizmu na ziemi?

Wiadomo, że jedyną substancją, z którą związane jest życie, jest protoplazma.

Niema wątpliwości, że sztuczne tworzenie protoplazmy jest tylko kwestją czasu, gdyż wszystkie prawie części składowe są nam znane, i można z całą pewnością twierdzić, że wkrótce formuła protoplazmy będzie zajmowała miejsce na tablicy szkolnej, narówni z formułą wody, tlenu i reszty znanych nam pierwiastków chemicznych. Wzajemny stosunek białka, tłuszczu, fermentu i soli w protoplazmie będzie z całą ścisłością zbadany, obliczony i ustalony.

Jest to, niewątpliwie tylko kwestją czasu.

Ale nawet wtedy zagadnienie to bynajmniej nie będzie rozwiązane, gdyż protoplazma i życie nie są rzeczami identycznemi.

Jest żyjąca protoplazma i taka, która już nie żyje, czy to z powodu śmierci naturalnej, czy też gdy zostaje zabita.

Taka martwa protoplazma służy do doświadczeń, gdyż nie można czynić doświadczeń na żyjącej protoplazmie, nie zabijając jej jednocześnie.

To też wszystkie określenia naukowe odnoszą się jedynie do martwej protoplazmy, gdyż żyjącej nie można określić.

Czegóż więc brak, by formułki owe określały **rzecz żyjącą**? — Brak życia. **Czemże** jest właściwie życie? **Nauka twierdzi**, że do liczby **znanych nam** własności fizycznych **protoplazmy**: barwy, formy, giętkości, ciężaru gatunkowego i t. d. należy dodać jeszcze te wszystkie, które znajdujemy wszędzie tam, gdzie jest życie. Takich własności znamy dotychczas około jedenastu i są to, właściwie i ściśle **rzecz biorąc**, tylko przejawy energji.

Nie **są** to **stany**, w których znajduje się materja, są to czyny, a właściwie są to tylko przejawy energji. Są to czynności: odżywiania, rozwoju, przemiany materji, ruchu, rozmnażania się, dziedziczności, a co najważniejsze są to przejawy zdolności, którą posiada każdy żywy organizm jest to zdolność takiej współpracy **wszystkich** elementów organizmu, **która za**pewnia mu **życie**, t. j. **trwanie**.

Wszystkie te siły bezsprzeczne znajdują się w protoplazmie. Nie leżą one w świecie otaczającym protoplazmę; należy je uważać za identyczne z pewnemi cząstkami protoplazmy. Zatem, by stworzyć żyjący organizm należy do elementów martwej protoflazmy dodać te części, które stanowią życie.

Czy rozwiązanie tego zagadnienia jest możliwe?

Zdaje się, że nie.

Wszelkie próby i doświadczenia nad istotą owych żywych sił nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Lekarze i uczeni zapełnili tomy opisami i sprawozdaniami z owych doświadczeń. Istnieją niezliczone recepty tworzenia życia; ale życia, stworzonego sztucznie — dotychczas niema. E.

GUY DE MAUPASSANT. 2

Pokój Nr. 11.

—o—

(Dokończenie)

Na ścianie wisiały trzy fotografje, trzech pułkowników na koniach. Każdorazowi pułkownicy jej kochanków. Dlaczegoż? Ponieważ nie mogła przechowywać fotografji kochanków, jako bezpośredniego wspomnienia, chciała może zachować pamięć zapomocą tego mnemotechnicznego środka.

I czyż nigdy nie była poznana przez nikogo z gości zajazdu „Pod złotym konikiem"? zapyta pan.

Nie, nigdy, przez nikogo.

Sposób, którego używała, był znakomity i bardzo prosty. Aranżowała dobroczynne posiedzenia, na które czasami przychodziła. Mąż, znając jej dobroczynną słabostkę, która go zresztą drogo kosztowała, nie miał podejrzeń.

Gdy więc naznaczała spotkanie mówiła przy stole do służby:

— Mam dzisiaj wieczorem posiedzenie „Stowarzyszenia dla zaopatrywania schorzałych starców w wełniane kaftaniki".

Około godziny 8-ej wieczorem wychodziła, udawała się na posiedzenie, ale niebawem je opuszczała, śpieszyła przez kilka ulic, a gdy w jednej z bocznych uliczek była sama, zdejmowała w ciemnej bramie kapelusz, nakładała zamiast niego czepek pokojówki, który miała przy sobie pod płaszczem, rozwijała biały fartuszek, odpowiedni do czepka, przewiązywała go sobie w pasie, poczem układała paczkę ze swego kapelusza i palta. Następnie udawała się w dalszą drogę z zadartą głową, jako mała pokojóweczka, załatwiająca sprawunki. Od czasu do czasu biegła nawet bardzo szybko, jakgdyby jej się nadzwyczajnie śpieszyło.

Któż poznałby panią prezesową Amandon w tej wysmukłej, ruchliwej, małej pokojóweczce!

Wchodziła do zajazdu „Pod złotym konikiem" i udawała się wprost do swego pokoju, od którego posiadała klucz. Gdy ją w przejściu spostrzegał gruby gospodarz Trouveau, mruczał z uśmiechem:

— Panna Klarysa idzie na randkę.

Ten tłusty drab miał jakieś podejrzenia. Ale nie chciał nic o tem wiedzieć i był napewno śmiertelnie przerażony, gdy się dowiedział, że jego lokatorką była pani Amandon — pani Małgosia, jak ją w Perthuis-le-Long nazywano.

Ale posłuchaj pan jak się to straszne odkrycie odbyło.

* * *

Nigdy panna Klarysa nie przychodziła w kolejne dwa wieczory. Nigdy, bowiem zbyt była sprytną i ostrożną. Gruby Trouveau wiedział o tem bardzo dobrze; w ciągu ośmiu lat nie zjawiła się ani razu dnia następnego. Nawet często, gdy nie było w zajeździe miejsca, oddawał jej pokój na jedną noc.

Ubiegłego roku nadprezydent wyjechał pewnego razu na cały tydzień. Było to w lipcu. Pani prezydentowa kochała się wówczas wyjątkowo intensywnie, a ponieważ nie zachodziło niebezpieczeństwo schwytania na gorącym uczynku, zapytała swego kochanka, pięknego majora Varangelles, we wtorek wieczorem, gdy się rozstawali, czy nie mogliby się następnego dnia znowu zobaczyć.

I umówili się, że spotkanie nastąpi we środę o zwykłej godzinie. Szeptem pani Amandon dorzuciła:

— Gdybyś przyszedł pierwszy, to połóż się i czekaj na mnie.

Pocałowali się i pożegnali.

Gdy następnego dnia około godziny dziesiątej gruby Trouveau odczytywał „Journal de Perthuis", republikański dziennik miasteczka, zawołał nagle do swej żony, skubiącej na podwórzu kurczaka.

— Cholera jest w kraju. Wczoraj jeden umarł w Vauvigny.

I za chwilę już o tem zapomniał. Miał dużo gości, interesy szły doskonale.

Około obiadu przybył jeszcze jakiś pieszy podróżny, coś w rodzaju turysty, który kazał sobie podać dobre śniadanie, następnie dwie mocne wódki. A ponieważ było gorąco łyknął jeszcze litr wina i conajmniej ze dwa litry wody. Następnie wypił kawę i jeszcze jedną, a raczej trzy wódki. Ponieważ po tym posiłku głowa zaczęła mu ciężyć, zażądał pokoju, aby się móc ze dwie godzinki przespać. Był tylko jeden pokój wolny. I gospodarz, porozumiawszy się z żoną, oddał mu pokój panny Klarysy.

Przybysz wszedł na górę. Gdy jednak do godziny piątej nie zeszedł z powrotem, gospodarz udał się do pokoju, aby go obudzić.

Lecz o zgrozo, gość był nieżywy.

Gospodarz pobiegł do żony:

— Słuchaj no, ten człowiek, któremu oddałem pokój nr. 11, zdaje się umarł.

Kobieta z przerażenia podniosła ręce do nieba:

— Niemożliwe! O mój Boże, czyżby cholera?

Gruby Trouveau zaprzeczył:

— Sądzę, że jest to raczej a tak apoplektyczny, bowiem zczerniał od stóp do głowy.

Ale żona była kompletnie zrozpaczona i krzyczała:

— Tylko nic nie mówić, tylko nic nie mówić. Inaczej odrazu będzie się nazywało, że to cholera. Doprowadź tylko wszystko do porządku i nie mów ani słowa. W nocy go się sprzątnie, tak, że nikt nie zauważy.

Trouveau mruczał:

— Panna Klarysa była dopiero wczoraj. Pokój będzie napewno wolny dzisiaj wieczorem.

I sprowadził lekarza, który skonstatował śmierć wskutek uderzenia krwi na mózg po zbyt obfitej libacji. Następnie umówiono się z komisarzem policji, że o północy trup zostanie sprzątnięty, aby w hotelu nikt niczego nie mógł zauważyć.

* * *

Było około godziny dziewiątej wieczorem, gdy pani Amandon, przez nikogo nie zauważona, wbiegła po schodach na pierwsze piętro zajazdu „Pod złotym konikiem". Podeszła do swego pokoju, otworzyła drzwi i przestąpiła próg. Na kominku paliła się świeca. Skierowała się w stronę łóżka. Major już w niem leżał, ale zasunął firanki.

Po chwili szepnęła:

— Jedna chwileczka, mój złoty, już idę.

Następnie rozebrała się z gorączkową szybkością, rzuciła w kąt trzewiki, gorset na fotel, poczem czarna sukienka i dessous upadły kołem na podłogę, a kobieta pozostała w koszuli z czerwonego jedwabiu, jak rozkwitająca róża.

Ponieważ major dotychczas nie odezwał się ani słowem, zawołała:

— Spisz już, tłuściochu?

Nie odpowiedział. A ona, uśmiechając się w duchu, rzekła do siebie:

— Nie coś takiego, on faktycznie już zasnął!

Pozostawiła na nogach pończochy, przezroczyste czarne pończochy jedwabne, pobiegła do łóżka i wskoczyła szybko, obejmując i pokrywając gorącymi pocałunkami lodowatego trupa podróżnego.

Przez sekundę trwała w bezruchu, zbyt zdenerwowana, aby coś zrozumieć. Ale nieżywe mięso przejęło ją strasznem przerażeniem, zanim umysł jej zdążył zastanowić się i pojąć istotę rzeczy.

Jednym susem wyskoczyła z łóżka, drżąc na całem ciele. Następnie podbiegła do kominka, wzięła lichtarz z zapaloną świecą, wróciła z powrotem i spojrzała na łóżko. Ujrzała potworną twarz, której nie

Ustalenie granicy polsko-ukraińskiej.

LWOW, 15 sierpnia (Pat) — Ostateczne ustalenie granicy polsko-ukraińskiej na Zbruczu: Nowa linja graniczna na Zbruczu została ostatecznie uregulowana przez obie delegacje mieszanej komisji granicznej na wschodzie, t. j. przez polską i rosyjsko-ukraińsko-białoruską. Spornym pozostał tylko 80 morg. kawał gruntu we wsi Nowosiółka, który wskutek zmiany koryta Zbrucza przechodzi obecnie na stronę ukraińską.

Polska delegacja, uważając, że oddanie tego kawałka ziemi Ukrainie sowiecknieј wyrządziłoby niepowetowaną szkodę kilkudziesięciu rodzinom małorolnym włościjan wsi Nowosiółka, domaga się przyznania go Polsce wzamian za odpowiedni ekwiwalent.

Ponieważ reszta granicy na Zbruczu została ostatecznie ustalona w myśl postanowień traktatu ryskiego, przeto w ostatnich czasach dokonano przesunięcia zarówno polskich jak i sowieckich posterunków straży granicznej do właściwej linji granicznej. Pociągnęło to za sobą pewne zmiany w dotychczasowym stanie.

Tak np. w Łuce Małej granica została przesunięta do najbardziej na wschód płynącego koryta rzeki, wskutek tego wszystkie wyspy są po stronie Polski, a posterunki przesunęły się na przestrzeni trzech czwartych klm. o 20 do 30 kroków na wschód od dawnej granicy austrjackiej.

Tak samo w Kalibarówce polskiej posterunki zostały przesunięte na przestrzeni jednej czwartej klm. o 40 do 50 kroków na wschód. Na południu od Husiatyna, gdzie granica austrjacka dawna przecinała obie znajdujące się tam wyspy, obecnie po przeprowadzeniu granicy środkiem koryta rzeki górna wyspa w całości przydzielona została do Polski i dolna zaś do Ukrainy sowieckiej. Tak samo skutkiem przeprowadzenia nowej granicy ściśle korytem rzeki, cofnięto lub przesunięto polskie i rosyjskie posterunki w innych punktach.

Na północ od wsi Trójca, granica biec będzie wschodnim korytem rzeki, wskutek czego cała wyspa zostanie po stronie polskiej, zaś Ukraina sowiecka otrzyma nieznaczną ilość gruntów, leżących na lewym brzegu rzeki poniżej wyspy.

W Podfilipiach posterunek polski został cofnięty na prawym brzegu zachodniego koryta, przyczem po stronie polskiej pozostały dwie małe wyspy wysunięte o 30 kroków naprzód od byłej austrjackiej granicy na jedną czwartą kilometra.

Na południe od Załucza, gdzie granica austrjacka przechodzi na lewy brzeg rzeki, na przestrzeni około jednej czwartej klm., posterunek nasz został cofnięty na prawy brzeg rzeki. To samo zostało przeprowadzone we wszystkich dalszych wypadkach, gdzie dawna grania austrjacka przechodziła bądź to na lewy bądź na prawy brzeg rzeki.

W ten sposób uregulowano obecnie granice aż do wsi Zewale, poczem dalej aż do Dniestru, żadne zmiany nie nastąpiły.

Oświadczenie polskie komisji jaworzyńskiej.

Czesi uporczywie odwiekają wspólne obrady. — Niewykonanie aneksu przez Czechosłowację. — Niemożliwość dalszej współpracy i polubownego załatwienia sprawy.

WARSZAWA, 15 sierpnia (Pat) Polska komisja jaworzyńska odbyła dnia 6 b. m. posiedzenie, na którem uchwaliła jednogłośnie ogłosić następujące oświadczenie:

Przy wykreślaniu przez międzysojuszniczą komisję delimitacyjną granicy na terenie plebiscytowym Orawy i Spisza okazała się konieczną, ze względu na interesy ludności pogranicznej, rekrutacja tej granicy przez wymianę poszczególnych miejscowości.

Przedewszystkiem wysunęła się sprawa wymiany ciążącej ku Polsce gminy Jaworzyny za gminę Kacwin i Niedzice. Sprawa ta stała się równocześnie przedmiotem rokowań rządu polskiego i czechosłowackiego, zakończonych podpisaniem umowy w dniu 6 listopada 1921 r.

Rząd polski i czechosłowacki postanowiły zgodnie, że będzie powołana przez oba te rządy specjalna komisja rzeczoznawców, która po przestudjowaniu odnośnych kwestji zjedzie się dla wygotowania wspólnej propozycji załatwienia spornej sprawy. Komisja rzeczoznawców została zamianowaną przez oba rządy.

Po ukończeniu wstępnych badań przez komisję polską, rząd polski za pośrednictwem posła polskiego w Pradze, zawiadomił d. 2 kwietnia r. b. rząd czechosłowacki, że komisja polska gotową jest do zejścia się z komisją czechosłowacką, a jednocześnie przewodniczący komisji polskiej, dr. Stanisław Grabski zakomunikował to samo posłowi czeskiemu w Warszawie p. Maksie, który w parę dni potem zawiadomił prof. Grabskiego, że zdaniem rządu czechosłowackiego pożądanem byłoby zjechanie się obu komisji w Pradze. Z powodu jednak ukończenia prac przez komisję czechosłowacką, przygotowań do konferencji genueńskiej, wyjazdu szeregu członków komisji czechosłowackiej za granicę, oraz innych trudności niemożliwe natychmiastowe rozpoczęcie wspólnych narad obu komisji. Wobec tego rząd czechosłowacki zgodził się na przedłużenie tego terminu o 3 miesiące t. j. do 6 sierpnia b. r.

Równocześnie na skutek wspólnego demarché posła polskiego i czechosłowackiego w Paryżu, zgodziła się również i konferencja ambasadorów, do której sprawa ta, jako delimitacyjna, należy, odroczyć na 3 miesiące swoją decyzję. — Mimo jednak wielekrotnych urgensów i interwencyj nie udało się i w tym terminie doprowadzić do spotkania się obu komisji, a to na skutek konsekwentnego odwlekania sprawy ze strony czechosłowackiej i ustawicznego odmawiania ustalenia terminu zebrania się obu komisji. Wobec zbliżającego się terminu 6 sierpnia, polska komisja jaworzyńska zebrała się dnia 21 lipca b. r. i zwróciła się do rządu polskiego z żądaniem, by zażądał ustanowienia przez rząd czechosłowacki terminu zebrania się wspólnej polsko-czechosłowackiej komisji jaworzyńskiej, tak by sprawę Jaworzyny można było załatwić przed 6 sierpnia 1922 roku w myśl wspomnianego wyżej aneksu b) do umowy z dnia 6 listopada.

Poseł Pilt dnia 23 lipca r. b. zażądał definitywnej odpowiedzi, kiedy nastąpi spotkanie się obu komisji i w jaki sposób rząd czechosłowacki ma zamiar wykonać punkt b) aneksu do umowy z dn. 6 listopada 1921 roku.

Dnia 26 lipca zakomunikował czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz posłowi polskiemu w Pradze, że wspólne zebranie komisji nie może dojść do skutku. Wobec powyższego polska komisja jaworzyńska stwierdza:

1. Ze aneksa b) do umowy polsko-czechosłowackiej z dn. 6-go listopada 1921 roku nie został wykonany i że odpowiedzialność za niewykonanie tego aneksu spada wyłącznie i całkowicie na rząd czechosłowacki, który przez przewlekanie terminu zebrania się komisji, uniemożliwił polubowne porozumienie się w sprawie Jaworzyny.

2. Że w tych warunkach polska komisja jaworzyńska nie widzi możności dalszej działalności.

Podpisano dr. Stanisław Grabski, przewodniczący polskiej komisji jaworzyńskiej.

---

znała, czarną opuchniętą, zamknięte oczy i wykrzywione strasznie szczęki.

Wydała okrzyk, jeden z tych przeciągłych, przeraźliwych okrzyków, na jakie zdobywają się kobiety w największej rozpaczy, upuściła świecę, otworzyła drzwi i uciekła rozebrana na korytarz.

Jakiś wojażer wybiegł z pokoju Nr. 4 w skarpetkach, chwycił ją w ramiona i zapytał przestraszony:

— Co się stało, moje piękne dziecko?

— Właśnie... właśnie kogoś w moim pokoju zamordowano.

Zjawili się inni goście, przybiegł sam gospodarz.

I nagle ukazała się w korytarzu wysoka postać majora.

Gdy go ujrzała, rzuciła mu się naprzeciw, wołając:

— Ratuj mnie, ratuj mnie, Gontranie! Zamordowano kogoś w naszym pokoju.

* *
*

Wyjaśnienia były bardzo uciążliwe. Ale Trouweau opowiedział prawdę i zażądał, aby natychmiast uwolniono pannę Klarysę, za którą gotów jest odpowiadać. Ale wojażer w skarpetkach, obejrzawszy trupa, przysiągł, że idzie tutaj o zbrodnię i namówił innych gości, aby nie wypuścić panny Klarysy i jej kochanka.

Musieli czekać, aż zjawił się komisarz policji, który im wrócił wolność, ale — nie zachował dyskrecji.

Po upływie czterech tygodni prezydenta Amandona przeniesiono do innego miasta.

(Tłumaczył G. W.)

Nowe żądania w przemyśle włókienniczym.

Zebranie delegatów fabrycznych. — Wzmagająca się drożyzna. — Wywołują ją reakcjoniści. — Żądanie 50 procent podwyżki.

W okręgowej komisji klasowych związków zawodowych odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyzebranie delegatów fabrycznych, na którem rozpatrywano sprawę powzięcia nowej podwyżkowej akcji zarobkowej w przemyśle włókienniczym.

Jako referent w tej sprawie wystąpił p. Danielewicz, który mówi, iż cała klasa pracująca była zdania, że poprzednia akcja podwyżkowa będzie ostatnią, gdyż zbliżaliśmy się do nowych zbiorów i jak zwykle w tym czasie wszystko tanieje. Lecz co się okazuje: W ostatnich dwóch tygodniach wszelkie artykuły pierwszej potrzeby szalenie z dnia na dzień drożeją.

Wobec tego stanu rzeczy postanowiono wszcząć nową akcję podwyżkową.

Jest rzeczą naturalną, mówi referent, że teraźniejsza drożyzna, która się tak wzmaga, jest sprawą polityczną, gdyż kapitalizm i reakcja, które chciały widzieć jako prezydenta ministrów p. Korfantego, chcą wykazać klasie pracującej, że oni są dyktatorami kraju, chcą zastraszyć klasę pracującą i tym zmusić do oddania rządów w ich ręce.

Na razie robotnicy nie mogą się przeciwstawić zakusom reakcji, mogą tylko zaprotestować strejkiem, ale bądź co bądź i później musieli płacić ceny, dyktowane im przez paskarzy.

Odbyło się posiedzenie głównego zarządu i po dłuższej dyskusji postanowiono zażądać podwyżki płac w fabrykach o 50 proc.; oprócz tego postanowiono żądać ostatecznego zawarcia głównej umowy i wydrukowania cennika, aby każdy robotnik mógł się orjentować w wysokości swych zarobków.

Referat ten wywołał ożywioną dyskusję. Między innymi zabierał głos p. Jasionowski, który mówił, iż tym razem trzeba się szykować do zawziętej walki, gdyż nie będzie to tylko walka z fabrykantami, lecz z całą reakcją. Robotnicy nie powinni się dać sprowokować, stać mocno przy swoich żądaniach i jeżeli fabrykanci do wyznaczonego terminu t. j. do 21 b. m. nie dadzą konkretnej odpowiedzi, rozpocząć walkę i wykazać burżujom, iż robotnik nie chce konać przy pracy.

W następnych przemówieniach robotnicy domagali się unormowania cen na artykuły pierwszej potrzeby, wskazując, że z samego rana na targach zjawiają się przekupnie i skupują po droższych cenach wszelkie produkty. Na targach tych nie widać policji, któraby interwenjowała, pomimo to, że jest zakazane skupywanie produktów przez handlarzy.

W konkluzji tych przemówień, ogół zebranych zgodził się na wystosowanie przez główny zarząd żądania podwyżki. (bip).

O sprzedaż lokalu Gospody Żołnierskiej.

List pana J. Marcinowskiego, sekretarza hurtowni Okr. Korp. Łódzk. (IV).

W związku ze sprostowaniem władz wojskowych, ogłoszonem we wszystkich dziennikach łódzkich w dniu 15 sierpnia b.m., w którem zaznaczono, jakobym wprowadził władze wojskowe w błąd odnośnie do sprzedaży inwentarza Gospody Żołnierskiej przy ul. Przejazd nr. 1 pp. Majchrzakowi i Gerbichowi, wyjaśniam, że sprostowanie to jest niezgodne z rzeczywistością i wprowadza w błąd opinję publiczną, a w dodatku składanie winy na moją osobę jest niczem nieusprawiedliwionym wymysłem.

Zarząd hurtowni w osobach pp. kpt. Skąpskiego, por. Urbanowskiego i ppor. Balcerzaka, nie zawarł tranzakcji na podstawie mylnych informacji, jak podano w sprostowaniu rzeczonem, gdyż o całokształcie sprawy był dokładnie obznajomiony, co stwierdzają odnośne protokuły i korespondencja.

Przedstawiciel M. S. Wojsk. wraz z zarządem hurtowni O. K. Ł. sprawę sprzedaży szczegółowo zreferowaną, jako konkretny wniosek, przedłożyli dowództwu O. K. IV. do zatwierdzenia, który to wniosek został przez wyżej wspomniane d-two zatwierdzony w dniu 8-go sierpnia b.r., na co posiadam dowód (protokuł posiedzenia zarządu hurtowni z dn. 7 VIII. b. r.). Zawieszenie mnie w czynnościach służbowych, jak w punkcie 3 sprostowania nadmieniono, dotychczas nie jest mi wiadome. Na moje twierdzenie i obronę mam rejentalnie uwierzytelnione akta, dotyczące powyższej sprawy w 14 załącznikach.

(—) **J. Marcinowski.**

Wiadomości krajowe.

Zjazd starostów ziemi wileńskiej.

Dnia 14 b. m. rozpoczął się zjazd starostów powiatów ziemi wileńskiej w sprawie technicznej organizacji wyborców. Na zjazd przybyli przedstawiciele samorządów i starostów. W zastępstwie delegata rządu przewodniczy obradom naczelnik wydziału administracyjnego, Stanisław Rzewuski.

Strejk w gazowni i elektrowni w Bielsku.

Na dzień 16 sierpnia zapowiedziany jest strejk w gazowni i elektrowni w Bielsku. Przy pomocy policji zorganizowano dorywcze pogotowie techniczne, które ma zastąpić strejkujący personel.

Orgeszowcy chcieli wysadzić kopalnie w Bielszowicach.

Dnia 14 b. m. w Bielszowicach zdołano w ostatniej chwili udaremnić zamach na państwową kopalnie węgla. Aresztowano jednego z pracujących na kopalni robotników przy wierceniu dziury w kanale pod łaźnią robotniczą. Aresztowany en gorącym uczynku winowajca przyznał się, że miał zamiar wspólnie z towarzyszami wysadzić łaźnię w powietrze.

Poprzednio miały być wysadzone maszyny do wydobywania węgla i elektrownia.

Wysadzenie miało nastąpić w tym momencie, gdy załoga robotnicza zjadowała się w kopalni. Wszystkich współwinnych aresztowano.

Pozostali wspólnicy tego zamachu przyznali się otwarcie, że za wysadzenie kopalni mieli od orgeszów otrzymać bardzo wysokie nagrody pieniężne.

Orgeszowcy sami należeli do orgeszu.

Ze sportu.

„W. K. S." — Strzelec 3:1

Dnia 13 bm. rozegrano w Wilnie metch footballowy między drużynami „W. K. S." i „Strzelec" z wynikiem 3:1 na korzyść „W.K.S.". Porażkę „Strzelca" objaśniają u-działem znacznej liczby graczy rezerwowych.

Z sezonu londyńskiego.

Londyn, w sierpniu.

Sezon londyński już się zakończył. Główną jego cechą były tańce. Wszyscy tańczyli na zabój, jakgdyby chcieli odbić długi odpoczynek nóg w latach ubiegłych. Wielkie bale i skromne zabawy taneczne odbywały się bez przerwy. A teraz wszyscy są znużeni i wyjeżdżają na wypoczynek. Znużone są młode pary, które z sali balowej poszły na kobierzec ślubny, znużone są panny, które nie znalazły jeszcze mężów w ubiegłym sezonie, ale najbardziej znużone są matki, które z takiem poświęceniem siedziały po całych nocach w sali balowej i pilnie ukrywały swoje ziewanie. Te, które zdołały złowić zięcia, są mimo znużenia wesołe, te jednakże, którym się to nie powiodło, są znużone i przygnębione.

Sezon londyński w roku 1922, aczkolwiek bardzo ożywiony, nie miał tego blasku luksusowego, co sezony poprzednie. Zabawy odznaczały się wielką prostotą i skromnością. Nie było kotyljonów z drogiemi upominkami, z olbrzymich koszów, napełnionych kwiatami, nie wypływały baletnice na pół nagie, w ogóle nie było wogóle żadnych niespodzianek. Tańczono tylko na zabój.

Natomiast aż nazbyt często na balach i zabawach znajdowały się osoby, których nikt nie zapraszał. Sprawę tę omawiał obszernie „Evening Standard". Osoby te przychodziły bez zaproszenia nietylko na bale publiczne, lecz nawet na zabawy prywatne. Liczyły na to, że gospodarz domu nie przypomni sobie, czy je zaprosił, czy nie, liczyły zresztą na dyskrecję i oczywiście niechęć do wywoływania przykrych zajść.

Teraz przepełnione są letniska, zwłaszcza kąpiele morskie. I znowu bawią się tutaj ludzie w sposób tak bardzo wesoły, że aż duchowieństwo wystąpiło przeciwko rozmaitym wybrykom. Zdarza się często, że niedawno zawarte związki małżeńskie zrywane są na plażach, poczem następują niezbyt budujące procesy rozwodowe.

Ruch w letniskach i kąpielach jest tego roku wprost olbrzymi. Jak się wyraził jeden z dziennikarzy londyńskich, wszyscy uciekają z miasta, począwszy od króla, a skończywszy na roznosicielu węgla, czy też obwoźnie. Nawet zawsze ruchliwy Lloyd George powiedział niedawno: „Potrzebuję koniecznie wypoczynku". Z tego powodu chciał koniecznie odłożyć konferencję z Poincare'm. Ale konferencja doszła do skutku, jeżeli zaś Lloyd George nie ma humoru, to należy to przypisać jego znużeniu.

Grand-Kino

Dziś premjera!

Początek o g. 5, ost. seans o 9.30.

II-gi i ostatni epizod serjowego filmu wytwórni paryskiej

„GDY SIĘ KOCHA...“

W roli głównej JULJA BRUNS

PRZETWORY CHEMICZNE

przemysłu włókienniczego dostarcza po cenach konkurencyjnych

„Warwien“ Sp. z o. p.

Warszawa, Marszałkowska 104.

Adres telegr. **„Efhawu“**. Tel. 230 49.

686—8

Zarząd

SOLCA

podaje do wiadomości, że w nowo odbudowanych łazienkach otwarto już kilkanaście kabin i z tej racji trudności w otrzymanin kąpieli mineralnych i mułowych obecnie niema. Mieszkania dostać można. Prospekty wysyła **zarząd Solca**, poczta SOLEC zdrój.

774—2

Lwowianin, z braku znajomości **ofiaruje 50.000 mk.** za wyszukanie posady buchaltera, lub pomocnika w poważnem przedsiębiorstwie. Obecnie na posadzie w tkalni. Składanie ofert do Administracji „Głosu Polsk.“ pod „H. Z. Żyd.“

96—2

Kapitału

od 30 do 60 miljonów poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe na uruchomienie fabryki. Warunki świetne. Gwarancja hypoteczna i osobista lub akcje. Łaskawe zgłoszenia pod „Wrzesień 1922“ do Adm. „Głosu Polskiego“

1078—2

Pierwszorzędny

skład instrumentów muzycznych

w Warszawie, egzystujący od 1900 roku

ze sprzedażą przeważnie dętych instrumentów, z warsztatem reparacyjnym, z narzędziami, dużym zapasem towarów, z ładnem urządzeniem sklepowem, wyrobioną klijentelą, z powodu okoliczności rodzinnych zaraz do sprzedania. Łaskawe oferty sub.: „R. A. 75“ do Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Warszawa, Marszałkowska Nr. 130.

1061—1

Pracownia KOŁDER

oraz przeróbka starych kołder 105-2

B. Landau, Konstantynowska 10

Do szpitala Starozakonnych im. Poznańskich **poszukiwani są:**

1. **Pielęgniarka apteczna;**
2. **Osoba,** którąby pół dnia pracowała w kancelarji szpitalnej i pół dnia zastępywała gospodynię w kuchni;
3. **Portjer.**

Zgłoszenia osobiste: kancelarja szpitalna, godziny urzędowe.

109—2

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej.

130—8

Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

---

Wszyscy, którzy mają do sprzedania

gremple i selfaktory w różnych szerok., niech złożą oferty w admin. „Głosu Polsk.“ pod lit. „A. B. C.“

971—5

Rok założenia 1870.

Dom Ekspedycyjno-Handlowy

Jakób Wald

Łódź Piotrkowska 33. Tel. 651.

Reprezentanci we wszystkich większych miastach Państwa i zagranicą

Warszawa GALERJA LUKSENBURGA 54. Tel. 367.

podaje do wiadomości, że otworzył Oddział

691—1

w Katowicach

i przyjmuje do wyekspedjowania zarówno zbiorowe jak i wagonowe ładunki do wszystkich miejscowości

Górnego Śląska

VII-kl. Szkoła Koedukacyjna

ul. Cegielniana 28. **F. KACENELSON** ul. Cegielniana 28.

Kierownictwo Szkoły niniejszym zawiadamia, że egzamina poprawkowe i dla nowowstępujących odbędą się dnia 28 sierpnia.

Kancelarja Szkoły przyjmuje podania codziennie od godz. 11—2 przed południem.

Do każdego podania musi być załączone świadectwo urodzenia i szczepienia ospy.

Przy szkole istnieje **zakład frebiowski** dla dzieci w wieku przedszkolnym.

931—3

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8. Panie do 5—6.

416—10

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7.

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 5—8 pp.

Cegielniana 6.

WUZ 22(XI-21 10461 6

Dr. med.

Juljan Kapłański

Choroby dzieci.

Przyjmuje od 4—6 p. p.

św. Andrzeja 31.

773—4

Wyprzedajemy po cenie zniżonej o 50 proc.

pozostały nakład książki adresowej

„Informator handl. przem.“

Kilka tysięcy adresów i ogłoszeń. Kilkaset stron objętości. Za zaliczeniem pocztowem 400 mk. Wysyła: Biuro „Reklama“, Lublin, ul. Kościuszki 8.

68—3

Potrzebny

uczeń

lub **uczenica** do apteki w Tuszynie od 1 września.

82-3

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe i płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19. **w sklepie.**

710—10

Dr. med.

H. Lubicz

Piotrkowska 20

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

Przyj. od 12-1 i 5-8, Panie 4-5

915—10

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5

03—10

Wspólnika

ewentualnie fachowca z kapitałem do 10 miljonów mk. poszukuje tkalnia mechaniczna. Oferty pod „Tkalnia“ do „Głosu Polsk.“

83—2

Inteligentna

uczciwa panna, z ładnym charakterem pisma, z porządnej rodziny, poszukuje posady, jako kasjerka, lub innej pracy biurowej. Oferty proszę do „Głosu“ sub.: „Uczciwość pracy“

17-1

Kupuję

płacę 100% drożej, za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne, garderobę, kapy pluszowe, oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia 32 poprzeczna oficyna I p. m. 13. L. Milich.

042-5

Dopłacimy

za wywiezienie kilkuset wozów szlaki węglowej. Akc. Tow. Markus Kohn Łąkowa № 5.

964—3

Doświadczony organizator, b. dyrektor instytucji handl., obecnie na stanowisku ma godz. wolne od 4 pp. Przyjmuje kontrolę ksiąg i prowadzenie buchalterji. Oferty „Organizator“ do Głosu.

050—3

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 30 mk.)

Dyplomowany inżynier przyjmie wieczorowe lekcje matematyki w szkole lub korepetycje. Ul. Franciszkańska 51, inż. Michałkiewicz.

1087—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 45 mk.)

A. Kredens, stół, krzesła, samowarnik, zegar, szafę, otomanę, biureczko, leżankę wyprzedam tanio. Piotrkowska 261-4, front.

658—6-k

Do sprzedania fortepian za 70.000. Szkolna 17 m. 15.

077—3-k

Młyny parowe, wodne, fabryki, kantory przewozowe, gospodarstwa. Zakłady: gastronomiczny, dystrybucyjny, krawiecki, szewcki ma do sprzedania „Fortuna“ Wólczańska № 165. Tel. 14-98.

987—3-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Rowery dobrze i solidnie reperuje zakład rowerów. Nawrot № 32.

980—3-d

Sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę, szafę, biurko, garnitur salonowy, sypialnię. Piotrkowska 189—9

015-6-k

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką biurową i handlową, władający językami polsk. i niem. poszukuje posady. Oferty sub. „L. M. 22“ do Głosu.

984-3-k

Poszukuję posady sprzedawczyni lub kasjerki, posiadam kilkuletnią praktykę. Mam dobre świadectwa. Oferty do „Głosu“ „K“

1065—1-pp

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Solidny samotny poszukuje pokoju z oddzielnem wejściem przy rodzinie lub od gospodarza. Warunki dogodne. Oferty pod „Elektrownia“

110—1-L

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Czarnecki Edmund zgubił paszport polski, zwolnienie z policji, wyd. w pow. Łuniejewskim, oraz kartę zwolnienia, wyd. w Łodzi.

120-3-z

Domarzecki Bronisław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi.

091—3-z

Kepler Bernard zgubił paszport rosyjski, wyd. w gm. Brojce.

071—3-z

Kulej Marcin zgubił paszport polski, wyd. w gm. Władysławowie

066—3-z

Kończak Edward zgubił paszport polski, wyd. w Koźminku.

067—3-z

Suraf Paulina zgubiła paszport niemiec., wyd. w Łodzi.

074—3-z

Szpikowskiemu Leonowi skradziono dowód osobisty, wyd. przez VII komisarjat policji państwowej i kartę powołania 1892, wyd. przez P. K. U. 28 pułku w Łodzi.

119—3-z

Wajnsztajn Dawid zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

11124—3—z

Wojdysławska Frajda — zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. w w Łodzi.

072—3-z

Woldenberg Ewa, Małka zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi.

092—3-z

Kasperek Piotr zgubił paszport polski, metrykę urodzenia, wyd. w gm. Prząsłów i kartę powołania, wyd. w Łodzi.

754—3—z

Mieszkanie

słoneczne, suche, pokój z kuchnią zamienię na 3 pokoje z kuchnią za dopłatą. Oferty do „Głosu“ sub. „Słoneczne“.

1090—3



„OJA“ Lakier i pasta do paznokci

daje dwutygodniowy stały połysk

„OJA“ Société Anonym Française, Paise

9728-1 Oddział na Polskę:

Kraków, ul. Zwierzyniecka 8

Papier biały

do sprzedania na pudy i funty.

Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106.

Konkurs.

Magistrat m. Zgierza niniejszym ogłasza **konkurs na posadę Kierownika** Wydziału Kontroli.

Kandydaci winni posiadać wykształcenie średnie, znajomość buchalterji komunalnej i praktykę w dziedzinie samorządu miejskiego. Pensja do mk. 140.000.— miesięcznie.

Złożenie ofert najpóźniej do dnia 25-go sierpnia r. b. w Magistracie m. Zgierza.

Posada do objęcia natychmiast.

787—1 **Burmistrz.**

BRYLANTY

złoto, srebro, zegarki i perły kupuję i płacę sumiennie

L. Grünbaum Piotrkowska 38.

firma egz. od roku 1865.

10339—2

WINO MUSUJĄCE

wyrabiane pod gwarancją na sposób francuski

Wyłączni zastępcy na Polskę:

WEST TRADING Co. Ltd., GDAŃSK, Langgasse 60/61.

Dostarczamy ocłone fco. stacja.

657—2

Zgubiono

czek Nr. 4045. pt. 4/8, ord. Tenenbaum. Niniejszy czek unieważniam. H. Eikes, Dzielna № 11.

076—1

Lekarz-Dentysta

A. Struński

Cegielniana 26 powrócił.

772—3

Lecznica chorób zębów

Lekarza-Dentysty

H. PRUSS

145 Piotrkowska 145

Plombowanie, wprawianie zębów.

79—6

Opłata podług taksy.

Dr.

H. Weisshoff

Choroby wewnętrzne i dziecinne

Przyjmuje od 5—7 wiecz.

Przejazd 40.

№ 857 W.U.Z. dn. 17.VII 1922 r

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.260.—, Kwartalnie Mk. 3.750.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.360. Kwartalnie 4.050.— Zagranicą Mk. 2.000.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 100 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 250 mk w tekście 300 mk. po tekście 200 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 160 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sacas.